№ 71. Warszawa, Sobota 28 Sierpnia (9 Września) 1876 r. Rok I.

ANTRAKT
GAZETA TEATRALNA
wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Gorgoniusza M. i Adryana.
Jutro Imienia N. M. P.

× Wczoraj w Eldorado przedstawiono pierwszy raz sztukę p. t.: „Józef Nawarro Wódz Gerylasów“—melodramat romantyczno-historyczny w 5 aktach, a raczej w 7 odsłonach, oryginalnie napisany przez p. Stanisława Moszyńskiego.

Być może że w afiszowem ogłoszeniu zaszła pomyłka, a mianowicie ta, że p. Moszyński melodramatu tego *nie napisał*, lecz *ułożył* dla sceny ze znanej powieści pod tymże tytułem. Bądź co bądź, sztuka wydała się nam nierównie niższą od powieści—scen dramatycznych, nawet... zbyt dramatycznych w niej mnóstwo, akcja rozwija się tak żwawo, że nie ma chwili wolnej od wzruszeń dla widza—tyle tam patetycznych apostrof, niespodzianek, halasu, pukaniny prochowej, walk na broń białą, i..... makoronu włoskiego, spożywanego z niepospolitym apetytem i rezygnacją, przez Encinosa w osobie p. Boguszewskiego, który w pośród najtragiczniejszych scen, rozweselał konceptami wczorajszych słuchaczów. Najpiękniejsza budowla, gdy do zbytku przeciążona jest ornamentacją, nuży—toż samo możnaby powiedzieć o sztuce w której Józef Nawarro był bohaterem, że jest *zbyt tragiczną* — przez cztery godzin wstrząsa nerwami bez miłosierdzia. Treść skupia się w trzech głównych działaczach—w Luizie, córce hrabiego Mediana i w dwóch aspirantach do jej ręki—karliście, gerylasie Nawarze który pozyskał jej wzajemność, oraz krystyniście don Fiorellim, kapitanie gwardji królowej, pogardzonym przez donnę Luizę. Nawarro pan (J. Moszyński) reprezentuje charakter jasny, szlachetny, szczery — Fiorelli(p. Urbański), przeciwnie przedstawia charakter czarny. Walka pomiędzy niemi, trwa nieubłagana do końca i sprowadza w ostatnim obrazie śmierć Luizy (p. Siennicka) oraz obu współzawodników. Hrabianka ginie od trucizny—Nawarro zabija się sztyletem—Fiorelli odbiera sobie życie wystrzałem z rewolweru. Trzy trupy na raz, w upływie kilku minut, to... trochę za wiele.

Gra artystów Eldoradowych była wczoraj w ogóle staranną. Pani Siennicka oddała swą rolę przedziwnie—p. Moszyński grał tytułową rolę z czuciem i prawdą, szkoda tylko, że nie posiada... głosu --szkoda że nie mógł się pomieniać z p. Boguszewskim, który znowu głosu ma za wiele, chociaż w nieosobliwym gatunku. P. Urbański jak na oficera, bo nie chcemy powiedzieć jak na kochanka, był nieco za sztywnym. Zresztą recenzent musi milknąć, w obec publiki świątecznej, której widocznie podobała się sztuka—a podobała się w tym stopniu, że pomimo ulewnego deszczu, teatrzyk był prawie pełen.

A... zapomniałem dodać, że wczoraj sufler odzywal się za głośno, za co mu wszakże należą się dzięki, gdyż inaczej ani publiczność nie mogłaby dosłyszeć artystów, ani ja nie byłbym w możności, napisania obecnego sprawozdania.

—

× Od wczorajszego rana aż dotąd pada wciąż deszcz ulewny, który zmienił niektóre ulice Warszawy w Weneckie kanały. Szkoda tylko, że zamiast gondol zakrytych bezpiecznie, warszawianie mają tylko kalosze i parasole... ze składu Braci Lesserów, którzy na ten rok dżdżysty, przygotowali niesłychane zapasy deszczo i błoto—chronnych przyrządów.

—

× **Repertuar teatru Letniego i Wielkiego na bieżący tydzień.**— W Niedzielę: (w Wielkim) 1-szy raz: „Dragoni Villars'a“; (w Letnim) „Opieka Wojskowa“ (debiut pani Holztman) „Robotnicy“—w Poniedziałek: (w Wielkim) „Małżeństwo w Chinach“ (2 i 3 akt), Kantata (w Letnim) „Przesądy“ — we Wtorek (w Wielkim) „Dragony Villars'a“ (w Letnim) „Przed ślubem“ w Środę (w Wielkim) „Dragony Villars'a“ (w Letnim) „Pozytywni“ — w Czwartek (w Wielkim) „Koniec Stuartów“ (w Letnim) „Piosnka pana Fortunata“ „Bursze“ i „Małżeństwo przy latarniach“— w Piątek (w Letnim): „Miłość ubogiego młodzieńca“ — w Sobotę (w Wielkim): „Dragony Villars'a“ (w Letnim) 1-szy raz: „Pozłacana młodzież“; — w Niedzielę (w Wielkim) „Niema z Portici“ (w Letnim) „Pozłacana młodzież“.

Uwaga: Od dnia 1 (13) Września r. b. widowiska w teatrach Warszawskich, rozpoczynać się będą o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

—

× W obecnej porze wielu z nas zmienia pomieszkania—a zmienia je najczęściej po to, aby w następnym kwartale rozpocząć nowe poszukiwania. Biedaż to i z temi pomieszkaniami—i z właścicielami domów! Za lokal ciemny, wilgotny, odrapany, z dwóch pokojów i kuchenki złożony, potrzeba płacić najmniej rs. 200 i to jeszcze poprzestając na ulicy Freta, Mostowej lub Bednarskiej. Właściciele domów odnajmujący nam owe ciupy, unieśmiertelnili się już w naszem mieście, nie tylko podwyższaniem systematycznem rok rocznie komornego, ale nadto figlikami zakrawającemi wielce na wyzysk.

W tych dniach naprzykład, jeden z urzędników pobierający tysiąc dwieście rubli pensji rocznej, wynajmując lokal za 200 rs. wyjął 25 rublowy papierek, ofiarując go gospodarzowi tytułem zadatku.

— Przepraszam pana, odrzekł tenże, lecz

FELJETON ANTRAKTU.

Dramat „Montjoye“ jest jedną z pereł nowoczesnego repertuaru teatralnego i obok „Dalili“ zajmuje w dramatycznych utworach Oktawiusza Feuilleta, naczelne stanowisko. Powiemy nawet że ta komedjo-drama, ze względu na wybornie narysowaną postać tytułowego bohatera, dowodzącą głębokiej obserwacji i studjów psychologicznych autora, ze względu na niektóre szczegóły, iście poetyczne, jak np. owe fijołki podawane codziennie ojcu przez córkę—i wreszcie ze względu na sytuacje z których jedna, np. w scenie rozłączenia się rodziców i wyboru dzieci pomiędzy ojcem a matką, wkracza w wysokie sfery dramatyczności prawdziwej — należy do utworów pierwszorzędnych w dziejach nowszej literatury dramatycznej.

Otóż, sobotnie przedstawienie Montjoye na scenie letniego teatru, po długiej przerwie, zwróciło naszą uwagę tembardziej że i w personelu tej komedji, zaszły pewne zmiany o których dotąd nie pisaliśmy wcale.

Możeby nie należało już rozpisywać się o grze Królikowskiego w tytułowej roli, gdvż zaraz po pierwszem przedstawieniu Montjoye na tutejszej scenie, gra tego artysty została rozebraną i ocenioną przez wszystkie organa prassy miejscowej — lecz że w sądach tej „miejscowej“ prassy zachodzą zwykle wielkie, rażące nawet różnice poglądów, najczęściej dowolnych niestety! i że rolę tę uważamy za pole, na którem znakomity artysta mógł rozwinąć wszystkie zasoby swego talentu i zutylizować całą intelligencję swoją, powiemy o niej słów kilka.

Aktor, przedstawiający postać Montjoye, musi przedewszystkiem zrozumieć do gruntu ten charakter szczególny, w którym pycha i upór, bardziej niż egoizm, tak dalece zaćmiły wszystkie inne rysy że trudno dostrzedz przez nie iż w duszy tego człowieka istnieją jednak pewne przymioty—tak wielkie nawet, iż w danym razie zwyciężyły tę szatańską pychę, złamały upór i sprawiły że z trudną do uwierzenia, prawdziwie chrześciańską rezygnacją, pyszałek ten własną ręką kruszy całą pracowitą budowę swego życia, wyrzeka się majątku, znaczenia, a nawet, melodramatycznie już nieco bieży w ślad swego syna na pole honoru i sławy. Takie charaktery są rzadkie—lecz istnieją z pewnością—spotkaliśmy je na drogach życia, ubrane w ciało i krew ludzką.

Lecz rola p. Monjoye nie ogranicza się na uwydatnieniu samej tylko psychicznej strony jego charakteru — bo ten „bohater naszych czasów“ jak mówi Lermontow, jest oprócz tego bankierem, przemysłowcem ambitnym, pragnącym znaczenin i tytułów—a wszystko to nie przeszkadza mu być galantem rzucającym brylanty margrabinie de Rio-Welez dla pozyskania jej względów... salonowcem i zgoła człowiekiem światowym, który trzyma konie wyścigowe i wyprawia świetne zabawy.

Pomyślcie tylko, jak ciężkie rola taka, stawia aktorowi zadanie Musi on w każdej chwili być w pogotowiu do przerzucenia się z lekkiego tonu komedji w głęboki nastrój dramatu, musi co chwila, zmieniać swoją akcję i grę rysów—słowem, musi „grać“ tę ro-

wymagam 50 rubli, to jest należności za kwartał.

— Wszakże zgodziłeś się pan, przyjmować należność odemnie za komorne, w ratach miesięcznych z góry.

Nie przeczę—lecz przyjęłem sobie „za zasadę“ nie przyjmować zadatku, jak tylko w kwartalnym stosunku.

— Dla poszanowania tej zasady, przyszły lokator wyjął drugi papierek 25 rublowy i ofiarował go gospodarzowi.

Dobra to rzecz wychodzić z zasad, tylko życzyć by wypadało, aby te zasady były dla obu stron dogodne.

Jeżeli lokator obarczony rodziną, ma sto rubli miesięcznej pensji, z których odłożyć musi „koniecznie“ przynajmniej 70 rubli na życie, a przypuśćmy 20 na komorne, to wyrzekając się nawet wszelkiego sprawunku i przyjemności, w jaki u licha sposób, może być w stanie wyliczyć 50 rubli zadatku wynajmującemu lokal?

Gdyby wszyscy właściciele domów, naśladowali tego pana, w takim razie, ludzie których dochód roczny nie przenosi 600 rubli, będąc w niemożności złożenia zadatków w wysokości stosunkowej, musieliby mieścić się z rodzinami na... bruku.

Znać ów gospodarz należy do handlujących i postanowił dokonywać operacij finansowych na wpływach, pochodzących z zadatków na komorne.

✕ — Mój Bronku — powiedz mi dla czego polujesz? zapytał ojciec syna.

— Dla ruchu mój ojczulku, nabycia zręczności i wprawy, a wreszcie zaopatrzenia się w zwierzynę, co zawsze przyjemność sprawia, choćby tylko w tej chwili, gdy smaczny kąsek ma przejść do żołądka.

— Zgoda—podam ci jednak środek daleko prostszy, mniej nużący niż włóczenie się ze strzelbą po lasach i polach, a dostarczający tych wszystkich przyjemności.

— Ciekawym jaki?

— Dla ruchu i wprawy przejść się do strzelnicy, a wracając, dla dogodzenia wymaganiom żołądka—kupić od Wróbla kuropatwy.

—

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze Antraktu, w artykule zamieszczonym na pierwszej szpalcie p. t. (Nadesłane) a „wydrukowanym bez korrekty“, znajduje się kilka błędów, mianowicie zaś: w wierszu 3-m od góry, zamiast wyrazów: „na niesłuszne *oskarżenie* o swego recenzenta“ czytać należy „na niesłuszne *zarzuty* i t. d., zaś w wierszu następnym, 4-m, zamiast *Redakcji* czytać należy *Redakcję*. Nakoniec, w tymże samym artykule, zecer „*z owego* mazurka Szopenowskiego“ zrobił *nowego* i kazał p. Dowiakowskiej *wykonać* go, zamiast *powtórzyć*. Sprostowanie to, nie wstrzyma pewnie Kurjera Codziennego od tryumfalnego wytknięcia wymienionych omyłek, lecz dajemy je zawczasu, dla użytku czytelników naszych. *P. R.*

⊙ W krótkim upływie kilku tygodni, Francja posiosła ciężkie straty—śmierć pozbawiła ją wielu mężów słynnych w nauce i na polu artystycznem.

Po skonie Fromentin'a, Felicjan Dawid pożegnał ten świat w Saint-Germain, następnie zgasł Fervaques autor „Rolanda, Sacha“, i wielu innych prac cennych. Po nim zakończył życie Nefftzer, założyciel dziennika „Temps“, prawie jednocześnie z Fabrycjuszem Labrousse, autorem dramatycznym, a obecnie gazety francuzkie donoszą o śmierci Abla Trancon'a, dawnego dyrektora szkoły górniczej, słynnego matematyka i publicysty.

Trancon pozostawał w ścisłych związkach przyjaźni z Enalem i Izaakiem Pereire, z Michałem Chevalier'em, Olindem Rodrigues i Stefanem Flachat'em—ludźmi wielce wpływowemi—był gorącym apostołem wolności handlu i emancypacji kobiet, i wydał w tym przedmiocie kilka dzieł niepospolitej wartości.

Chcąc być ścisłemi, winniśmy niemniej podać wiadomość o śmierci „Ojca Gagne“, oryginała który wydał 50,000 franków na wydrukowanie 500 lichych wierszy—ale publikowanych w przepysznej formie zewnętrznej. Bądź co bądź była to figura wielce popularna w Paryżu.

—

⊙ Rozległe torfowisko pod Akwizgranem na przestrzeni trzech mil kwadratowych, płonie. Sąsiedzkie wioski pod Montjoye, Membach, Verviers, Eupen, zagrożone są pożarem Ogień zwykle wypala torf do $3^1/_2$ stóp głębokości.

—

⊙ Amerykanie zaczynają emigrować do Anglii—w tych czasach, przybyło do Glasgowa kilkunastu mularzy z Nowego Yorku poszukujący tu chleba. Robotnicy angielscy z pewnym niepokojem patrzą na tych przybyszów, gdyż obawiają się i słusznie, pomniejszenia swych zarobków.

—

⊙ Księżna Otranto, zapisała Akademii i Paryzkiej sumę 200,000 franków, za którą zakupione zostaną 3 procentowe papiery renty francuzkiej, mające posłużyć za premium dla wynagrodzenia dobrych uczynków, w każdym trzecim roku. Nagrody te będą rozdawane publicznie, jednocześnie z przysądzanemi nagrodami fundacji hr. Montyon.

—

⊙ Właściciel dwudziestu willi w Vevey, umierając bezpotomnie, zapisał Gambecie w testamencie całą tę królewską fortunę.

—

⊙ Towarzystwo kapitalistów zawiązane w Madrycie, zamierza przeprowadzić tunel pod morzem, łączący Gibraltar ze stałym lądem Afryki.

—

⊙ W Hawrze odbyły się niedawno próby z nową armatą stalową, mającą długości przeszło 17 stóp polskich, wagi 600 centnarów!

—

⊙ Dwa obrazy Franciszka Streita, lwowianina, przeznaczone na wystawę Monachijską, nabyte zostały przez królowę Wirtembergską.

—

⊙ Hipolit Piron, wydał w Paryżu dzieło p. t. „Wyspa Kuba“. Jest to studjum naukowe, oparte na długoletnich badaniach tej ziemi, tak pod względem etnograficznym jak i przyrodniczym.

---

lę, od początku do końca, nie spoczęwszy nigdy.

Sposób ten jednak nie ocaliłby aktora przedstawiającego postać p. Montjoye od nienaturalności lub od trywialnej maniery; Królikowski wynalazł sobie inny, stokroć łatwiejszy... dla niego... Zamiast bowiem opracowywać każdy szczegół w swej grze i przymierzać go do sytuacji danej; zamiast odtwarzać p. Montjoye w rozlicznych jego fazach; „stał się nim samym“ po prostu!.. Istotnie, aktor zniknął tu zupełnie a pozostał na scenie „człowiek autora“ żywy, prawdziwy i cały. Oto jest tajemnica tej gry mistrzowskiej, jaką w tej roli artysta nasz rozwinął! Oto sekret, za pomocą którego targa on nerwami widzów—i, pomimo całej demoniczności charakteru p. Montjoye, pomimo jego postępków oburzających, ocala go od pogardy i wstrętu widza — owszem nawet, wiąże go do siebie jakąś delikatną nicią współczucia. Tylko takim sposobem mógł artysta spoić w roli swojej ten rozerwany węzeł, jaki istnieje pomiędzy czterema pierwszemi aktami a ostatnim; tylko takim, jedynym sposobem Montjoye pyszny egoista, dumny bankier i człowiek nieubłagany w uporze—mógł, bez rażącej niekonsekwencji, zamiast połknąć truciznę lub strzaskać sobie głowę kulą, wejść pokorny i żałujący w progi swojej odepchniętej kochanki, by jej przywrócić spokój i nadać godność małżonki. Wielka to i nie dość oceniona zasługa artysty!

Lecz... mieliśmy zamiar pisać, nie tyle o grze Królikowskiego w znanej już zresztą roli, jak raczej o grze dwojga artystów, których po raz pierwszy w ich rołach widzieliśmy, to jest o grze p. Prażmowskiego w roli Rolanda i p. Borkowskiej w roli Margrabiny. Teraz jednak, po zagłębieniu się w potężną pracę kreacyjną Królikowskiego, gotowi jesteśmy odstąpić od zamiaru—nie dla tego by gra tych dwojga artystów była złą absolutnie — owszem, p. Prażmowski całość swej roli, zwłaszcza gdy występuje jako młodzieniec lekki i sceptyczny, popsuty pomysłnością, — przedstawił dobrze—lecz w chwilach dramatycznych a głównie w scenie aktu trzeciego, z ojcem—nie umiał przejąć się ważnością tej wielkiej sytuacji, na wskróś dramatycznej. Nie o brak poczucia ważności tego momentu lecz o brak wprawy a może... i o brak pracy, posądzamy tego młodego i tak hojnie od losu udarowanego artystę. Co do p. Borkowskiej, była ona zupełnie dobrą przedstawicielką zalotnej awanturnicy—umiała połączyć fałsz z kokieterją, a nadewszystko zdołała uwydatnić ten chłód serca i egoizm ducha, które z tej postaci kobiety pięknej—robią, według woli autora, istotę wstrętną. Uważamy zresztą, że p. Borkowska której działalność sceniczna obecnie wzrosła znacznie, coraz śmielej i coraz szczęśliwiej postępuje naprzód w swym zawodzie. Widocznie artystka ta zdolna i sympatyczna, nie mogła dawniej już, okazać swoich zalet dla tego tylko iż nie dawano jej sposobności do popisania się z niemi. Teraz, p. Borkowska grywając często i coraz odmienne role okazuje się, nie tylko wielce użyteczną lecz i bardzo uzdolnioną artystką.

TEATR LETNI

Dziś w Sobotę dnia 28 Sierpnia (9 Września) 1876 roku.

STARZY KAWALEROWIE

(Les vieux garçons).

Komedja w 5 aktach Wiktora Sardou, tłómacz. z francuskiego przez M.Chrzanowskiego.

De Mortemer — —	Pan Leszczyński.	Baptysta — — —	Pan Kruszyński.
De Nantya — —	P. Tatarkiewicz.	Służący Mortemera —	Pan Tatarkiewicz S.
De Veaucourtois — —	Pan Żołkowski.	Antonina — —	Panna Popiel.
Clavières — —	P. Stolpe.	Klementyna — —	Pani Rakiewicz.
De Chavenay — —	Pan Grzywiński.	Rebeka — —	Pani Ostrowska.
De Troenes — —	Pan Grubiński.	Ludwika — —	Panna Gilska.
Du Bourg — —	P. Holzman.	Nina — — —	Pani Leszczyńska.
Jean — —	P. Adler.		

Rzecz w 1-szym akcie na wsi, w 4-ch następnych w Paryżu u p. Chavenay i Mortmera.

Cena miejsc zwyczajna.—Początek o godz. 8 wieczorem.

OGŁOSZENIA.

DO MAGAZYNU

JULJANA PENKALI

(przy ulicy Senatorskiej, wprost byłego pałacu Prymasowskiego).

Nadeszły DYWANY **Angielskie, Francuzkie i prawdziwe Indyjskie**, które po raz pierwszy ukazały się w Warszawie. Zwracamy też uwagę Szanownej Publiczności na wyrabianie w KRAJOWEJ FABRYCE tutejszej, DYWANY SMYRNEŃSKIE, przewyższające gustem, trwałością i pięknością, podobneż wyroby za granicą. Dywany Smyrneńskie z krajowej Fabryki **powierzone wyłącznie Magazynowi Juljana Penkali**, przeznaczone są do zaścielania pokojów—mogą być **ozdabiane herbami i monogramami**, a wielkość ich stosuje się do danych wymiarów, lub planów pokojów, dla których są przeznaczone. Tenże Magazyn otrzymał obecnie **wielki transport Dywanów Kokosowych**, oraz **chodników i wycieraczek obowia**, do przedpokojów, zrobionych także z **włókien tego Palmowego owocu**. Wyroby te znajdują się w wielkim wyborze, poczynając od cen **najtańszych**.

Na obecną letnią porę

WINO CZERWONE

OFNER

lekkie, smaczne, po 50 kop. butelka. Deserowe Sycylijskie **Amarena di Siracusa**,—odznaczające się szczególnie delikatnym smakiem. Jak również tytułem próby **Wina Kachetyńskie** (Kaukazkie) Białe i Czerwone, sprowadził

Handel A. Stępkowskiego.

HANDEL WIN i DELIKATESÓW
na Krakowskiem Przedmieściu

W. RUDNICKIEGO

obok pałacu Namiestnikowskiego Nr 42.

Posiada wielkie zapasy Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich i Hiszpańskich, w najlepszym gatunku. Wydaje codzień wytworne i smaczne śniadania i kolacje. Handel ten, dla użytku publiczności otwartym jest przez noc całą.

SKŁAD NASION
Rolniczych, Pastewnych i Ogrodowych

R. BERLIŃSKIEGO

przy ulicy Rymarskiej wprost Banku Polskiego.

Posiada najdoskonalsze gatunki Musztardy Angielskiej i Francuzkiej, oraz Musztardę, wyrobu łasnej fabryki, w niczem nie ustępującą zagranicznym. Ceny umiarkowane.
0—2

MAGAZYN NOWOŚCI i MÓD

KWIATKOWSKIEGO

Ulica Miodowa.

Zaopatrzony został w bogaty assortyment towarów bławatnych najodpowiedniejszych wymaganiom mody bieżącego sezonu.

Przyjmuje obstalunki na suknie, stroje, kapelusze i wszelkie potrzeby **tualety** damskiej i takowe z najlepszych materyałów, według najświeższych żurnali i z szybkością wykończa. 20—0—18

MAGAZYN STROJÓW i SUKIEN DAMSKICH

Juljana Penkala

Przy ulicy Senatorskiej Nr. 4 (nowy) wprost b. pałacu Prymassowskiego.

Posiada Wielki Skład materji **jedwabnych, wełnianych i lekkich wyrobów** na sezon letni.—W pracowni nad Magazynem wyrabia się suknie i wszelkie stroje według najświeższych mód Paryskich. Przyjmują się obstalunki na prowincję i do Cesarstwa.

Дозволено Цензурою, Варшава 28 Августа 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.